



Giełdzie grozi dryfowanie

Rynek > Przedłużają się postępowania w KNF, które mają w końcu pozwolić prezesowi i wiceprezesowi rządzić na GPW. Instytucje rynkowe się niecierpliwią. Akcjonariusze zagłosują nogami?

Przemysław Tychmanowicz
przemyslaw.tychmanowicz@parkiet.com

Najbliższe posiedzenie Komisji zaplanowane jest na 29 sierpnia. Według naszych informacji szanse, że wtedy zapadną decyzje w sprawie Marka Dietla (akcjonariusze, w tym głównie resort finansów, namastčili go już 19 czerwca na prezesa giełdy) i Jarosława Grzywińskiego (kandydat na wiceprezesa) są nikłe.



Marek Dietl (z lewej) wciąż czeka na zielone światło Komisji Nadzoru Finansowego dowodzonej przez Marka Chrzanowskiego.



FOT. MAT. PRASOWE

Kolejna runda pytań

Sama KNF nie zdradza, kiedy postępowania mogą się zakończyć, zasłaniając się tajemnicą. – KNF zależy na tym, aby w przypadku niepełnego zarządu GPW, jego skład został niezwłocznie uzupełniony. Czynnikiem wpływającym na długość postępowania administracyjnego jest jakość otrzymanej dokumentacji, jej kompletność oraz czas reakcji, w jakim strony dokonują uzupełnienia dokumentacji lub udzielają niezbędnych wyjaśnień – twierdzi KNF.

Postępowaniem nie widac jednak końca. Według informacji „Parkietu” zarówno Dietl, jak i Grzywiński, w ostatnich dniach po raz kolejny „spowiadali się” KNF. Zakres informacji, których wymaga nadzór od kandydatów na szefa i wiceprezesa GPW, systematycznie się rozrasta. Jakby tego było mało, KNF główną uwagę przywiązuje już nie tylko do stażu pracy obu kandydatów,

ale także do ich nieposzlakowanej opinii. Według naszych ustaleń do komisji „niespodziewanie” wpłynął donos na Marka Dietla, który przypomina, że był on członkiem rady nadzorczej w upadłej kilka lat temu firmie Techmex. Komisja miała również rozesłać zapytanie o opinie dotyczącą kandydatów do europejskich regulatorów (jest ryzyko, że na odpowiedzi może długo czekać).

– Jeśli KNF widzi jakiegokolwiek przeciwwskazania to powinna to jasno powiedzieć, tak aby akcjonariusze GPW mogli jak najszybciej wybrać nowego prezesa. Jeśli takich przeciwwskazań nie ma, to zasadne wydaje się pytanie, dlaczego to trwa aż tak długo. Mam wrażenie, że w innych sprawach związanych z rynkiem kapitałowym, zgłaszanych m.in. przez inwestorów mniejszościowych, KNF nie wykazuje się aż taką dociekliwością

i determinacją – mówi Jarosław Dominiak, prezes SII.

Rynek cierpi

Kolejne wyjaśnienia i poruszone przez KNF wątki mogą doprowadzić do tego, że postępowanie w sprawie Dietla i Grzywińskiego przedłuży się w nieskończoność, a przynajmniej do połowy przyszłego roku, kiedy upływa kadencja zarządu giełdy. Na parkiecie opracowują więc już plan awaryjny. Tymczasem przeciągające się bezkrólewie zaczyna zbierać żniwo. Według „Parkietu” jeden z zagranicznych funduszy, mający 4 proc. udziałów w GPW, skarży się na takie bezkrólewie na giełdzie, która powinna być wzorem dla pozostałych spółek publicznych. To, co się dzieje, nie mieści się w jego skali corporate governance i rozważa głosowanie nogami (w praktyce pozbycie się akcji).

– Sytuacja, w której emitent przez osiem miesięcy nie może wyłonić prezesa, jest bardzo niekorzystna, zarówno w wymiarze korporacyjnym, jak i wizerunkowym. W przypadku GPW jest to szczególnie problematyczne ze względów regulacyjnych i czysto biznesowych. Regulacyjnych, bo GPW jest odpowiedzialna za utrzymanie wysokich standardów ładu korporacyjnego, powinna zatem w tym obszarze świecić raczej przykładem niż oczami. Biznesowych zaś dlatego, że nieublaganie ucieka czas, w którym można podjąć działania mające na celu podniesienie atrakcyjności GPW wobec inwestorów i emitentów. Tymczasem skoro od 2012 r. nie było prezesa, który mógłby prowadzić prace w horyzoncie pełnej kadencji, to trudno oczekiwać, aby po pięciu latach dryfu instytucja ta była gotowa do walki

konkurencyjnej, zwłaszcza wobec zachodzących zmian regulacyjnych – uważa Mirosław Kachniewski, prezes SEG. W podobnym tonie wypowiada się Beata Binek, prezes Polskiego Instytutu Dyrektorów, która podkreśla, że z punktu widzenia corporate governance sytuacja braku zarządu w jakiegokolwiek spółce giełdowej jest niedopuszczalna. – Spółka powinna mieć kierownika, a akcjonariusze osobę odpowiedzialną za kierowanie spółką. Jednak notowania akcji GPW nie wykazują stałej tendencji spadkowej. Albo akcjonariusze nie postrzegają takiej sytuacji jako zagrożenia, albo ostatnio lepsza sytuacja finansowa grupy kapitałowej GPW poprawiała nastroje inwestorów pomimo braku pełnego składu zarządu. Zachowanie kursu akcji nie powinno jednak zmylić. Brak zarządu prędzej czy później doprowadzi do negatywnych konsekwencji. W przeciwdziałaniu ich wystąpieniu powinni współpracować minister rozwoju i finansów oraz KNF, a prezes powinien objąć stanowisko jak najszybciej – mówi Binek.

W tle jest jednak wielka polityka, w której główną rolę ma odgrywać prezes NBP Adam Glapiński (ma on ponoć swojego kandydata na co najmniej członka zarządu giełdy; jest nim niewiele znany w środowisku Artur Marszałkiewicz). KNF zapewnia jednak, że o wszystkim decydują jedynie kwestie merytoryczne. ©

Dziś

w „Rzeczpospolitej”

FIRMY:

Śledztwo wobec fałszywych rejestrów

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku prowadzi śledztwo wobec instytucji udających urzędowe rejestry działalności.

> Czytaj w „Rzeczpospolitej”

MEDIA:

Coraz więcej reklamy w treściach

W dobie unikania reklam firmy inwestują w tzw. content marketing. W tym roku będzie to globalnie 28 mld USD.

> Czytaj w „Rzeczpospolitej”

Ekonomia&rynek ekonomia.rp.pl

Niemcy > Trzeci z rzędu spadek indeksu ZEW.

Coraz mniej wiary w siłę gospodarki

Wskaźnik zaufania niemieckich analityków i inwestorów instytucjonalnych do tamtejszej gospodarki spadł w sierpniu do 10 pkt, z 17,5 pkt w lipcu. Ekonomści liczyli się wprawdzie z trzecią z rzędu zniżką publikowanego przez Centrum Europejskich Badań Ekonomicznych (ZEW) indeksu, ale przeciętnie tylko do 15 pkt.

Główny indeks ZEW wyraża oczekiwania inwestorów i analityków co do koniunktury w Niemczech w perspektywie pół roku. W ocenie Achima Wambacha, prezesa instytutu z Mannheim, na te oczekiwania negatywnie wpłynęły widoczne ostatnio spowolnienie wzrostu niemieckiego eksportu oraz afera związana z manipulowaniem przez koncerny motoryzacyjne danymi dotyczącymi emisji spalin przez pojazdy. Ta ostatnia (tzw. dieseldate) ciąży na wiarygodności i wynikach producentów aut, którzy są jednym z filarów niemieckiego przemysłu.

– Indeks ZEW jest wyraźnie poniżej swojej długoterminowej średniej i wydaje się sygnalizować spowolnienie wzrostu

PKB Niemiec z 2,1 proc. rok do roku w II kwartale do zaledwie 1 proc. w III kwartale – ocenił Stephen Brown, ekonomista ds. europejskich w firmie analitycznej Capital Economics. – Ale ten wskaźnik nie wysyłał w przeszłości zbyt wiarygodnych sygnałów dotyczących tempa wzrostu PKB, być może dlatego, że na oceny formułowane przez inwestorów mocno wpływa koniunktura na giełdzie – uspokaja ekonomista. Ostatnie zniżki indeksu ZEW zbiegły się w czasie z przeceną na frankfurckim parkiecie. Indeks DAX zniżył się od połowy czerwca, w tym czasie stracił ponad 5 proc. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy analitycy wymieniają m.in. aprecjację euro, która negatywnie wpływa na wyniki niemieckich eksporterów.

– W ujęciu historycznym euro nie jest silne, a eksporterzy wciąż raportują szybki wzrost wartości zamówień. Nie sądzę, aby ostatnie umocnienie euro zmieniało istotnie perspektywy niemieckiej gospodarki – mówi Brown, według którego PKB Niemiec urosło w tym roku o 2,3 proc. ©

Bank Handlowy > Zaskoczył wynik z prowizji.

Przybywa kredytów

Citi Handlowy pozytywnie zaskoczył wynikami za II kwartał – zysk netto wyniósł 158 mln zł i przebił prognozy o 5 proc. Okazał się jednak o 29 proc. gorszy niż rok temu (ale wtedy wynik netto podbiła o 75 mln zł transakcja z Visą).

W ocenie prezesa Sławomira Sikory miniony kwartał był zgodny z oczekiwaniami zarządu. – Nastraja mnie to raczej optymistycznie na cały bieżący rok. Mam nadzieję, że będzie on bardziej podobny do tego, co widzieliśmy w II kwartale – mówi Sikora.

O lepszym od prognoz zysku zdecydował nieco wyższy wynik odsetkowy (urósł o 5 proc. rok do roku), nieco niższe rezerwy na nieobsługiwane kredyty, ale przede wszystkim wynik z prowizji, który przebił oczekiwania o 10 proc. (wzrost rok do roku o 12 proc.). W pewnym stopniu był to jednak efekt zdarzeń jednorazowych. Sikora szacuje, że osiągnięty w II kwartale przyrost powinien być powtarzalny. O poprawie wyniku z opłat i prowizji zdecydował duży wzrost w segmencie klientów korporacyjnych (o 32 proc. kwartał do kwartału). U części klientów indywidualnych przyrost sięgnął tylko 1

proc. Według banku to zasługa nowego modelu cenowego dotyczącego klientów instytucjonalnych.

Analitycy zwracają uwagę na wzrost o 4 proc. rok do roku (ale wykonany właściwie w całości tylko w II kwartale) portfela kredytów. W poprzednich okresach panowała w tym zakresie stagnacja. – Widzimy wzrost wolumenów w ban-

17,9 mld zł

– wartość kredytów Banku Handlowego na koniec czerwca. To o 4,1 proc. więcej niż rok temu i o 3,8 proc. więcej niż w marcu.

kowości instytucjonalnej. Spodziewałem się wysokiego wzrostu wolumenów instytucjonalnych i jednocyfrowego wzrostu w części detalicznej. Rok do roku te zapowiedzi się realizują, co jest powodem do optymizmu – mówi Sikora.

Vestor DM w całym 2017 r. oczekuje 485 mln zł skorygowanego zysku netto banku (-8 proc. rok do roku, średnia prognoz rynku zakłada 506 mln zł). © MR

NYSE > Próba wejścia na parkiet bez IPO.

Co Spotify zagrała nadzorczy giełdowemu

Menedżerowie tej największej na świecie platformy sprzedaży muzyki w internecie spotkali się z amerykańską SEC (Komisja Papierów Wartościowych i Giełd), by porozmawiać o bezpośrednim wejściu na New York Stock Exchange (NYSE) bez zwyczajowej sprzedaży akcji w ofercie pierwotnej – wskazują nieoficjalne źródła Bloomberg. O spotkanie poprosił nadzorca amerykańskiego rynku akcji, by zapoznać się ze szczegółami planu menedżerów Spotify.

Platforma mająca ponad 60 milionów płacących subskrybentów chciałaby wejść do notowań na NYSE pod koniec 2017 r. lub na początku przyszłego roku.

W minionej dekadzie niewiele spółek uzyskało bezpośrednią przepustkę na nowojorski Nasdaq Stock Market, a Spotify byłaby największą taką firmą i pierwszą na NYSE.

Na jakie korzyści liczy powstała w Szwecji platforma? Nie przeprowadzając IPO, Spotify m.in. nie będzie musiała płacić prowizji gwarantem emisji akcji, a menedżerowie i

inwestorzy unikną ograniczeń w zbywaniu walorów.

Spotify musi jednak przekonać inwestorów, że jej biznes ma przyszłość. W 2016 r. przychody platformy wyniosły prawie 3 miliardy euro, 52 proc. więcej niż rok wcześniej, a strata sięgnęła 539 milionów euro. 80 proc. przychodów pochłaniają tantiemy wypłacane posiadaczom praw autorskich.

Przed wejściem na giełdę Spotify musi podpisać długoterminową umowę licencyjną z Warner Music Group, najmniejszą spośród trzech głównych wytwórni płytowych. Takie porozumienia wcześniej zawarła z Universal Music Group i producentem należącym do Sony Corp.

Plan Spotify jest ważnym testem dla Jaya Clayтона, nowego szefa SEC, który amerykańskim nadzorcą giełdowym kieruje od maja. Wcześniej pracował na Wall Street jako prawnik.

Clayton wielokrotnie ubolewał nad trwającym od 20 lat spadkiem liczby emitentów notowanych na amerykańskich giełdach i zależy mu na odwróceniu tego trendu. © WZ